To jest mój Bóg

I rozstąpiły się wody morza przed Żydami. I powstało dwanaście dróg do przejścia. Dla każdego plemienia osobna droga. Jedna oddzielona od drugiej ścianą przezroczystą jak szkło. Ścianą utworzoną przez wysoko wznoszące się skamieniałe wody. Gdy dziecko było spragnione, matka paznokciem robiła rysę w ścianie i od razu wypływał z niej strumyczek kryształowo czystej wody. Opromienieni olśniewającym blaskiem Bożej Szechiny, Żydzi śmiało kroczyli suchą drogą. Raptem uświadomili sobie, że Bóg uczynił dla nich wielki cud. I wzniosły hymn pochwalny wyrwał się z piersi sześciuset tysięcy Żydów. A pieśń brzmiała tak zgodnie i harmonijnie, jakby wydobywała się z jednej piersi i z jednych ust. Śpiewali wszyscy. Młodzi i starzy. I nawet niemowlęta przestały ssać i dołączyły swoimi głosikami do chóralnego śpiewu. Paluszkami wskazywały na Szechinę, jakby mówiły:

— To jest mój Bóg. Oto jest nasz wielki Bóg.

Łup z morza

Kiedy faraon puścił się w pogoń za Żydami, wysyłając za nimi rydwany i konnych jeźdźców, ozdobił wszystkie konie brylantami i perłami. Pewny zwycięstwa, chciał urządzić triumfalny powrót. Ozdobione drogocennymi brylantami i perłami konie miały przysporzyć mu chwały przy wjeździe do stolicy Egiptu. Stało się jednak inaczej. Zrządzeniem Boga Egipcjanie wraz z końmi utonęli w morzu. Fale wyrzuciły na brzeg brylanty i perły, a Żydzi je zebrali. Mniemając, że morze będzie codziennie wyrzucać takie skarby, Żydzi nie odchodzili od brzegu.

Mojżesz zawołał do nich:

— Co wy sobie myślicie? Że Bóg codziennie będzie zatapiał nowych Egipcjan i podrzucał wam nowe brylanty i nowe perły?

A kiedy te słowa nie poskutkowały, Mojżesz musiał siłą oderwać ich od brzegu.

Żydzi na pustyni, cz. 1
Manna

Manna, którą Żydzi żywili się na pustyni przez czterdzieści lat, miała taką oto właściwość, że każdy spożywający ją odczuwał taki smak, jaki pragnął poczuć.

Gdy tylko słońce zaczynało przygrzewać, manna roztapiała się, tworząc strumyki biegnące do morza. Zbiegały się wtedy jelenie i inne rogacze, które wypijały słodką, płynną mannę.

Kiedy myśliwi różnych nacji upolowali te zwierzęta i spożywali ich mięso, czuli smak manny. Powiadali wówczas:

— Dobrze jest narodowi, który ma taki przysmak.

Manna pozwalała odkrywać wiele rzeczy. Jako przykład

niech posłuży następujące wydarzenie.

Dwaj mężowie poprosili Mojżesza, aby rozsądził ich spór

o niewolnika. Jeden powiada:

— To mój niewolnik, kupiłem go od ciebie.

Drugi na to:

— Nieprawda. Zabrałeś go siłą.

Na to rzekł Mojżesz:

— Jutro zapadnie wyrok.

Następnego dnia, kiedy każdy z domowników otrzymał równą miarkę manny, spostrzegli, że jednemu ze skarżących się Mojżeszowi mężów została zbędna miarka. Oznaczało to, że niewolnik należał do niego.

Amalek

Mędrcy żydowscy często wypowiadali się o wojnie z Ama- lekiem za pomocą takich oto przypowieści:

I

Pewien człowiek miał bardzo rozkapryszonego jedynaka. Tak o niego dbał, że zawsze nosił go na ramionach. Co tylko oczy jedynaka wypatrzyły, ojciec musiał natychmiast mu dostarczyć.

— Talo — wołał, siedząc na ramionach ojca — kup mi to, kup mi' tamto.

Ojciec kupował to, czego pragnął jedynak, i dalej go nosił na ramionach.

Spotkali znajomego. Chłopak pyta:

— Czy nie wiesz czasem, gdzie jest mój ojciec?

A na to ojciec:

— Głuptasku, przez cały czas niosę cię na ramionach, a ty pytasz, gdzie ja jestem.

I mówiąc to, zrzucił go z ramion. W tej chwili podbiegł do dziecka pies i ugryzł je.

Tak właśnie jest z Żydami. Dostają wszystko, czego tylko zapragną: mięso z przepiórek, chleb z manny, wodę ze skały, a potem pytają: czy Bóg jest wśród nas?

Dlatego Bóg wysłał przeciwko nim Amaleka.

II

Jest napisane: „Pamiętaj, co ci uczynił Amalek! Stanął na drodze, gdyś wychodził z Egiptu, napadł i ochłodził cię”.

To tak jak wanna wypełniona gorącą wodą, do której nikt nie odważa się wejść.

Wtem zjawia się szaleniec, wskakuje do wanny i parzy się. Wskutek tego woda staje się trochę chłodniejsza i następne osoby mogą już się w niej kąpać. Tak samo było z Żydami. Po klęsce faraona wszystkie narody zaczęły ich szanować, dopóki Amalek jako pierwszy nie pokazał, że można na nich napaść. Później, kiedy wywiadowcy wysłani do Ziemi Obiecanej wrócili i zdali sprawozdanie ze swojej misji, nie omieszkali postraszyć Żydów: Amalek oblega miasta leżące na południu.

To tak jak z dzieckiem, które zostało wychłostane za jakieś przewinienie. Żeby je nastraszyć, pokazuje mu się bat albo rózgę.

III

„Bóg prowadzi wojny z Amalekiem w każdym pokoleniu”.

Przykładem tego jest następująca przypowieść:

Choć żmija została przepędzona, jad jej pozostał nieruszony.

Król Saul zabił wszystkich Amalekitów, ale pozostawił przy życiu tylko ich króla Agaga. Prorok Samuel wprawdzie go uśmiercił, ale potem pojawił się Haman, potomek Agaga, który postanowił wymordować wszystkich Żydów. Hamana powieszono, ale jego jad pozostał do dziś.

Nadanie Tory

I

Upłynęło sporo czasu od wyzwolenia Żydów z Egiptu do chwili, kiedy Pan Bóg dał im na pustyni Torę.

Pewien król miał jedynego syna, który przeżył ciężką chorobę. Kiedy tylko ozdrawiał i wstał z łóżka, jego nauczyciel i wychowawca powiedział królowi, że pora wyprawić syna na naukę do szkoły. Dbały o zdrowie syna król rzekł na to:

— Przecież dopiero stanął na nogi. Jest blady i mizerny. Niech się dobrze odżywi i odpocznie przez trzy miesiące, aż nabierze świeżych sił.

Tak samo powiedział Bóg:

— Moje dzieci dopiero co wyszły z gliny. Nie zdążyły jeszcze wyprostować pleców po latach dźwigania cegieł. Niech przez trzy miesiące żywią się manną i i przepiórkami. Niech piją ożywczą czystą wodę ze studni Miriam. Wtedy dojdą do siebie. I dam im Torę.

II

Kiedy Żydzi wyszli z Egiptu, było wśród nich wiele kalek. Ciężka praca nadszarpnęła ich siły. Jednemu spadający z murów kamień zgruchotał rękę, drugiemu cegła połamała nogę.

Bóg wtedy rzekł:

— Dam im Torę i uczynię z nich „naród kapłanów". Będą „świętym ludem".

A oto pytanie:

— Jak kaleka może być kapłanem?

I Bóg dał znak aniołom, żeby zstąpili na ziemię i uleczyli dotkniętych kalectwem Żydów.

III

Jeszcze podczas sześciu dni tworzenia Bóg postawił wszystkim stworzeniom następujący warunek: jeśli w swoim czasie Żydzi przyjmą Torę, to zostawię was przy życiu i będziecie dalej trwać. Jeśli zaś Żydzi nie przyjmą Tory, przywrócę was do stanu niebytu.

Pewien człowiek miał ogród, w którym hodował rozmaite drzewa owocowe, jak figowce, krzaki

winorośli, granaty i jabłonie. Po jakimś czasie powierzył swój ogród pachciarzowi. Do obowiązków pachciarza należało pielenie chwastów, nawadnianie ziemi, pielęgnowanie drzew. Minęło kilka miesięcy i właściciel ogrodu postanowił sprawdzić, jak pachciarz wy wiązał się ze swoich obowiązków.

Przychodzi do ogrodu i własnym oczom nie wierzy. Ogród zaniedbany, porosły zielskiem, ciernistymi krzakami. Kazał wynająć robotników, żeby wycięli w pień wszystko, co pozostało w ogrodzie. Nagle właściciel ogrodu zauważył wśród ciernistych krzaków piękną, świeżą różę. Wspaniały, słodki zapach wypełnia jego nozdrza. Z rozkoszą wdycha aromat kwiatu. Z powodu tylko tej jednej róży odwołał robotników i zostawił ogród nietknięty.

Podobnie jest z Torą. Dzięki niej stworzony został świat. Dwadzieścia sześć pokoleń minęło i Bóg przyjrzał się swemu światu. Chciał sprawdzić, co się na nim dzieje i czego dokonali ludzie. I co widzi? Kaina, pokolenie potopu, pokolenie rozproszenia po próbie zbudowania wieży Babel. Świat nie zasługuje na dalsze istnienie -— powiedział Bóg. I nagle zauważył przepiękną, wspaniałą różę, naród żydowski z Torą.

Bóg oświadczył więc: — Dzięki niemu cały świat zostanie uratowany.

IV

Kiedy Bóg postanowił obdarzyć ludzkość Torą, najpierw zaproponował ją kolejno wszystkim narodom świata. Jednak żaden naród nic chciał jej przyjąć. Przyszedł Bóg do synów Edomu, czyli Rzymian i zaproponował im, by przyjęli Torę. Oni zaś od razu zapytali:

— Co w niej jest napisane?

— Nie zabijaj!

— Takiej Tory nie możemy przyjąć. Najlepsze błogosławieństwo naszego pradziada Ezawa

brzmi: “I żyć będziesz z twego miecza”.

Przychodzi Bóg z Torą do Moabu i Amona. Ci pytają:

— Co w niej jest napisane?

— Nie cudzołóż!

— Takiej Tory nie możemy przyjąć. Wywodzimy się z rodu Lota i jego dwóch córek.

Przychodzi Bóg z Torą do potomków Izmaela. Ci pytają:

— Co w niej jest napisane?

— Nie kradnij!

— Takiej Tory nie możemy przyjąć. Nasz pradziad Izmael był dzikim człowiekiem. Żył z kradzieży i rozboju.

Trwało to aż do chwili, kiedy Bóg przyszedł do synów Izraela i zapytał, czy zechcą przyjąć Torę. W odpowiedzi usłyszał zgodny okrzyk:

— Wykonamy i usłuchamy.

V

Kiedy Żydzi stali u stóp góry Synaj i zawołali: „wykonamy i usłuchamy”, kiedy słowo „wykonamy” padło z ich ust przed słowem „usłuchamy”, sześćset tysięcy aniołów zstąpiło na ziemię i na głowę każdego Żyda włożyli dwie korony. Jedną za „wykonamy” i drugą za „usłuchamy”.

Kiedy zaś Żydzi odlali złotego cielca, sześćset tysięcy aniołów znowu zstąpiło na ziemię i odebrało Żydom korony.

VI

Ani jeden ptak nie zaćwierkał, ani jedno skrzydło się nie poruszyło, ani jedna fala na morzu nie drgnęła, zaś aniołowie w niebie przerwali swój hymn pochwalny, serafiny nie dokończyły słowa „święty”. Cały świat wstrzymał oddech w chwili, kiedy potężny głos Boga zagrzmiał od jednego krańca świata do drugiego.

— Jam jest Pan, Bóg twój.

VII

„Jam jest Pan, Bóg twój” — Ja jestem twoim Bogiem we wszystkich postaciach. W postaci potężnego bojownika w walce — jak na Morzu Czerwonym. W postaci mądrego, doświadczonego nauczyciela na górze Synaj. Jako piękny, pełen radości życia młodzieniec w czasach króla Salomona. Jako miłosierny, opromieniony siwizną ojciec w czasach Daniela. „Jam jest Pan, Bóg twój” —jeden i ten sam we wszystkich postaciach.

VIII

Dziesięcioro przykazań, które wyszły z ust Boga, rozpowszechniły się na świecie. Każde przykazanie wypełniło świat słodkim zapachem wonności. A każde przykazanie ma inny zapach. Głos Boga rozlegał się od jednego krańca świata do drugiego. I rozpadł się na siedemdziesiąt części, na siedemdziesiąt języków świata, żeby wszystkie narody mogły go usłyszeć i zrozumieć.

Na dźwięk tego głosu narody świata zadrżały. Królowie w najwyższym zdumieniu zastygli na tronach w swoich pałacach. Ze wszystkich krańców świata przybyli ludzie do Bileama, proroka, i drżąc ze strachu zapytali go:

— Co to ma znaczyć? Czy Bóg znowu ma zamiar zesłać potop na ziemię?

W odpowiedzi Bileam oświadczył:

— Bóg już przysiągł, że więcej nie sprowadzi potopu.

— Potopu być może nie, ale ogień nie jest wykluczony.

— Nie, świat nie ulegnie zagładzie. Stanie się coraz mocniejszy i potężniejszy. Bóg przekazuje swemu ludowi władzę.

Odpowiedzieli na to chórem:

— Niech Bóg pobłogosławi lud swój pokojem.

IX

Kiedy Mojżesz wstąpił do nieba, stanęli aniołowie przed Bogiem i zapytali:

— Co robi wśród nas istota zrodzona przez kobietę?

Odpowiada im Bóg:

— Przybył, żeby wziąć Torę.

— Ten drogocenny skarb przechowujesz od wielu lat. Miałeś go już 974 lata przed stworzeniem świata i teraz chcesz go oddać ludziom, a nie nam, twoim wiernym sługom?

Bóg zwrócił się do Mojżesza, aby to on odpowiedział aniołom.

— Boję się — rzecze Mojżesz. — Mogą mnie spalić jednym tchnieniem.

Powiada więc Bóg:

— Oprzyj się o mój tron i udziel im odpowiedzi.

— Panie świata — oświadcza Mojżesz. — A co jest napisane w twojej Torze?

„Jam jest Pan, twój Bóg, który cię wyprowadził z Egiptu”.

— A czy wy, aniołowie, byliście w Egipcie i służyliście faraonowi?

Drugie przykazanie brzmi:

„Nie będziesz miał innych bogów przede mną”.

„Czy wy żyjecie wśród bałwochwalczych narodów?

Następne przykazanie:

„Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”.

Czy wy zajmujecie się handlem?

„Czcij ojca swego i matkę swoją”.

Czy macie rodziców? Następnie:

„Nie zabijaj”.

„Nie kradnij”.

„Nie cudzołóż”.

Czy wiecie, co to zazdrość i nienawiść? Czy tkwi w was instynkt zła?

Gdy aniołowie to usłyszeli, zostali przyjaciółmi Mojżesza i obdarowali go hojnie.

X

Kiedy Mojżesz zstąpił z nieba na ziemię, stanął przed Bogiem szatan i zapytał:

— Władco świata, gdzie jest twoja Tora?

— Przekazałem ją na ziemię — odpowiedział Bóg.

Przybył szatan na ziemię i zapytał ją:

— Gdzie jest Tora?

— Tylko Bóg zna dokładnie jej drogę.

Poszedł szatan do morza i zapytał:

— Gdzie jest Tora?

— U mnie jej nie ma — odpowiada morze.

Schodzi więc szatan na dno morza i zadaje to samo pytanie.

— Nie u mnie ją znajdziesz — odpowiada dno morza.

Wraca szatan do Boga i powiada:

— Władco świata, szukałem Tory na ziemi, ale jej nie znalazłem.

— Idź do syna Amrama.

Udał się szatan do Mojżesza i pyta go:

— Gdzie jest Tora, którą dał ci Bóg?

— Mnie? Kim i czym jestem, żeby Bóg mi ją powierzył?

— Mojżeszu — odezwał się Bóg — dlaczego zaprzeczasz?

— Panie świata, czy mam twój drogocenny skarb, w którym co dzień się ujawniasz, uważać za swój?

— Za to, że okazałeś taką skromność — oświadczył Bóg — dar mój nazwany zostanie przez naród twoim imieniem: „Tora Mojżeszowa”.

XI

Tora, którą Mojżesz otrzymał na górze Synaj, napisana była czerwonym ogniem na białym ogniu. Owinięta była także ogniem. Mojżesz pisał i pióro wycierał o włosy na głowie. Od tego powstały na niej promienie.

Redakcja, udostępnienie i Błogosławieństwo na nowy rok 5777 Reb. Aron Janusz Baranowski